

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Modlitwa nie jest celem samym w sobie, ale środkiem do celu. Jest drogą prowadzącą do spotkania z Umiłowanym, trzeba tylko zapragnąć tego spotkania.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Ufać wbrew wszystkiemu

Marzec związany jest z postacią św. Józefa. Każdego roku Karmel w Łasinie przygotowuje się do uroczystości tego świętego przez nowennę – najpierw dziewięciodniową, potem dziesięciodniową.

S. M. MAGDALENA OD JEZUSA,
KARMELITANKA

Nasza wspólnota zaprasza wszystkich czcicieli św. Józefa dołączenia się z nami w każdą pierwszą środę miesiąca w czasie Mszy św. Jest ona dziękczynieniem za opiekę św. Józefa nad naszym klasztorem, prosimy też w niej w intencjach jemu polecanych.

Zwyczajny niezwykły

Karmel od początku swego istnienia oddawał cześć św. Józefowi. Nazywano go najlepszym ojcem, mężem dziewiczym i nienaruszonym, zastępcą odwiecznego Boga, żywicielem i najtroskliwszym ekonomem, mniemanym ojcem, umiłowanym oblubieńcem Maryi, najwierniejszym opiekunem.

Święta Teresa z Avili, będąc w młodości sparaliżowana, a nawet w pewnej chwili uznana za zmarłą, odzyskała zdrowie za jego przyczyną. Starła się odwdziżyć św. Józefowi jak tylko mogła. Zakładając pierwszy klasztor, oddała go pod opiekę św. Józefa, według tego, co usłyszała od Jezusa po Komunii św., że ma być on pod jego wezwaniem i że u jednych drzwi siostrz będzie strzegła Najświętsza Dziewica, a u drugich św. Józef. Większość zakładanych przez nią klasztorów także była oddana jego opiece.



Archiwum Karmelu w Łasinie

„Józefie wielkiej wiary, człowieku milczenia, naucz nas przyjąć wszystko z rąk Boga” – takie słowa umieszczone są przy figurze św. Józefa ustawionej przed wejściem do klasztornej kaplicy w Łasinie. Wierni mogą zostawiać tam intencje, w których siostry modlą się w pierwszą środę miesiąca za wstawiennictwem św. Józefa.

Niezawodny opiekun

„Miejcie nabożeństwo do św. Józefa: On wszystko może” – powie znana karmelitanka bosa św. Teresa od Dzieciątka Jezus, patronka misji, doktor Kościoła. Mało znany jest fakt, że to św. Józefa prosiła 19 marca 1897 r., ostatniego 19 marca w jej życiu, o łaskę „przeżywania swojego nieba na czynieniu dobra na ziemi”.

Święty Józef jest świadkiem, że nawet jeśli to, czego pragniesz, jest dobre, to Bóg może poprowadzić zupełnie innymi drogami.

Nasza łasińska wspólnota doświadcza również opieki św. Józefa na wielu płaszczyznach – duchowych i materialnych. O tych drugich łatwiej mówić. Przed laty jedna z siostrz przed złożeniem ślubów pożaliła się św. Józefowi, że w refektarzu jest bardzo zimno, wręcz lodowato. Poskutkowało. Uroczysty, ślubny obiad jadłyśmy w ciepłym – mimo styczniowego mrozu – refektarzu, przy wymienionych już oknach.

Święty Józef jest świadkiem, że nawet jeśli to, czego pragniesz, jest dobre, to Bóg może poprowadzić zupełnie innymi drogami. Mamy Mu tylko ufać i mieć serce otwarte na Jego głos.

Czy w obliczu panującej wciąż epidemii nie powinniśmy się od św. Józefa uczyć zawierzenia Bogu we wszystkim i wbrew wszystkiemu? **n**

Rewolucja pięknych ludzi

W wyjątkowej zimowej aurze rozpoczęliśmy Wielki Post. Podejmujemy postanowienia, czynimy pokutę, otwieramy szerzej serca dla Boga.

MAŁGORZATA WACZYŃSKA

Można by pomyśleć, że ograniczenia i obostrzenia wynikające z pandemii są dla nas wystarczającą formą wyrzeczenia. Jesteśmy już zmęczeni ciągłym dbaniem o siebie i o bliskich. Żyjemy w niepewności, a nawet w strachu. Co dalej? Jak będzie wyglądało jutro? Czy Jezus w Wielkim Poście stawia przed nami jeszcze większe wymagania? Na to pytanie nie ma uniwersalnej odpowiedzi, każdy z nas w swoim sumieniu i z pomocą Ducha Świętego musi szukać odpowiedzi, czym ma być tegoroczny Wielki Post.

A może to dobry czas na rewolucję? Może to czas na zmianę? Może okoliczności, w jakich żyjemy, zapraszają nas do podjęcia ważnych życiowych decyzji? Do podniesienia poprzeczki?

Jeśli szukamy wielkopostnego wyzwania, to dobrą propozycją jest udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej. Także w diecezji toruńskiej jest to coraz bardziej popularna forma modlitwy i pokuty. To także sposób, by pobyć z Jezusem sam na sam w trudnych do zaplanowania i przewidzenia warunkach. To forma niezwykle intymnego spotkania się z samym



Zdjęcia: Adriana Makowska

Każdy z nas musi poszukać odpowiedzi, czym jest dla niego Wielki Post

sobą w zmęczeniu, bólu, znużeniu, w ciszy i skupieniu. Noc na EDK to zaproszenie do bardzo intensywnej refleksji nad kierunkiem, w jakim zmierza nasze życie.

Przeszłam EDK na kilku trasach różnej długości, w różnych warunkach pogodowych, rozważając przy poszczególnych stacjach co roku nowe, przygotowane przez Sztab Główny teksty, w różnej kondycji fizycznej, z różnymi towarzyszami drogi i za każdym razem doświadczyłam innego spotkania Jezusa cierpiącego z miłości do

mnie. Za każdym razem było to spotkanie bardzo osobiste.

Wkrótce ruszamy w kolejną drogę z Jezusem. Tym razem z Chełmna (z kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny) do Torunia (kaplicy św. Andrzeja na Jarze) (szczegóły na www.facebook.com/EDKTORUN2019). Hasło tegorocznej edycji to *Rewolucja pięknych ludzi*. Bardzo jestem ciekawa, co nowego Jezus zaplanował dla nas tej niezwykłej nocy. Na czym będzie polegać tegoroczna duchowa rewolucja? Każdy z nas może zejść z kanapy i odmienić siebie, swoje myślenie, odczuwanie, przeżywanie swojej sytuacji, widzenie świata, rozumienie miłości. I nie jest najważniejsze, czy damy radę pokonać całe 43 km, czy jakąś część tego dystansu. Ważne, by z Chrystusem przejść stacje i poczuć Jego zbawczą miłość. Warto pobyć z Jezusem w ciemności, w bólu, w cierpieniu, w milczeniu i modlitwie. Warto rozpocząć rewolucję w sobie. **n**



EDK to sposób, by pobyć z Jezusem sam na sam

Szlaki tegorocznej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej w diecezji toruńskiej można śledzić na stronie www.edk.org.pl/trasy. Pątnicy wyruszą z Brodnicy, Chełmna, Grudziądza, Nowego Miasta Lubawskiego i Torunia. W Wąbrzeźnie planowana jest Terenowa Droga Krzyżowa

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Ewa Melerska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 85

Idźcie do Józefa

Przyjaciół z Mniszka

Grudziądz to jedno z miast, które przyciągają jak magnes. Tym razem jednak nie opowiemy wam o niezwykłych widokach z Góry Zamkowej ani o słynnych tramwajach, zapraszamy za to na małe osiedle Mniszek do parafii św. Józefa.

RENATA CZERWIŃSKA

Jeśli oczekujemy, że nazwa Mniszek sugeruje istnienie na tym miejscu klasztoru – jak w podtoruńskim Kaszczorku – musimy się rozczarować. Dawniej na rozstaju dróg stała tu karczma, której właścicielem był niejaki Mischke, potem pojawiła się stacja kolejowa o tej samej nazwie, a wreszcie spolszczone słowo Mniszek stało się nazwą dawnego Rudnika. Mieszkańcom małego osiedla nad jeziorem od dwudziestu lat patronuje św. Józef.

Zaangażowani

A może było tak już wcześniej? W końcu kościół powstawał jeszcze w latach 80. XX wieku, kiedy trudno było wybudować świątynię. Budowniczy kościoła i pierwszy proboszcz parafii, ks. kan. Józef Lipski, dobrze wiedział, kto będzie w tym przypadku najlepszym wstawiennikiem. Obecny proboszcz ks. kan. Bogdan Tułodziecki z zegarmistrzowską dokładnością snuje opowieść o wszystkich ważnych datach dotyczących parafii. „Pierwsza Msza św. w dużym kościele – bo wcześniej stała tu kaplica – miała miejsce 25 grudnia 1997 r. Proszę sobie wyobrazić: puste ściany, zamiast ławek – koziołki, a kościół pełen!”. Początkowo kościół parafialny dla mieszkańców Mniszka mieścił się w pobliskich Pieńkach Królewskich. Planowano postawić nową świątynię jeszcze w latach 30., niestety,



Małgorzata Borkowska

W grudziądzkim kościele można pobyć przed Panem w ciszy

późniejsze wydarzenia pokrzyżowały te plany. Warto jednak zaznaczyć, że kościół powstał na terenach fabrycznych i to właśnie fabryka Hydro-Vacuum oddała część własnego terenu na potrzeby nowej świątyni. – Robotnicy przychodzili, by pomagać budować kościół w czynnie społecznym – przypomina ks. kan. Tułodziecki. Sam kościół został konsekrowany 29 października 2000 r., a parafia została erygowana 1 stycznia 2006 r.

*Proszę sobie wyobrazić:
puste ściany, zamiast ławek – koziołki,
a kościół pełen!*

Grudziądzki Józef

Dziś w prezbiterium wiernych wita niespotykany tryptyk, przedstawiający sceny z życia Opiekuna Pana Jezusa. Choć wzorowany na obrazie El Greca, kryje w sobie zarysy nie tylko jego rodzinnego Toledo, ale i malowniczego Grudziądza. Nic dziwnego – to właśnie tutaj św. Józef zaprasza co srodę, by mieszkańcy miasta i jego

goście powierzyli Bogu swoje troski. Od dwudziestu lat od Mszy św. porannej aż do wieczornej trwa adoracja Najświętszego Sakramentu. Można przyjść na *Anioł Pański*, Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy albo też znaleźć czas, by pobyć przed Panem w ciszy. Od czasu pojawienia się pandemii adoracja rozpoczyna się modlitwami właśnie do św. Józefa.

Ogłoszenie Roku św. Józefa i ustanowienie parafii w Mniszku kościołem stacyjnym zainspirowało do modlitw za wstawiennictwem świętego patrona każdego 19. dnia miesiąca.

Opiekun Jezusa i Maryi patronuje w Mniszku nie tylko ludziom pracy, ale i dzieciom spotykającym się w świetlicy św. Józefa (w czasie pandemii oczywiście zdalnie) czy też mężom i ojcom zrzeczonym w Bractwie św. Józefa. Ksiądz kan. Tułodziecki zdaje sobie sprawę, jak trudny czas przeżywają teraz jego parafianie, a jednak, mówiąc o ich wierze, cały się rozpromienia. On także wie, jak wiernym wstawiennikiem jest dla nich św. Józef. 

Przepraw się do Macedonii

W jaki sposób ewangelizować, jeśli przez obostrzenia epidemiczne nie sposób zorganizować rekolekcji na kilkaset osób?

Czy w czasie epidemii można w ogóle znaleźć coś dobrego?

Okazuje się, że wystarczy zrobić krok wiary.

RENATA CZERWIŃSKA

Takim krokiem są z pewnością spotkania czy rekolekcje w formie on-line, które coraz częściej organizują różne wspólnoty. W dniach 26-28 lutego toruńska wspólnota Poślanie zaprosiła internautów na rekolekcje z franciszkaninem o. Józefem Witko, zatytułowane *Z ziemi egipskiej do ziemi obiecaniej*. Przez wirtualną sieć łączyło się nie kilkaset, a nawet kilkanaście tysięcy osób.

W drodze

Wędrowkę Izraelitów do Ziemi Obiecaniej, która zajęła im 40 lat, można porównać do życia chrześcijanina. On także dzięki wodom chrztu wychodzi z niewoli grzechu, a jego zadaniem jest dotrzeć do nieba – Ziemi Obiecaniej. Warto się jednak zastanowić, dlaczego tak długo Naród Wybrany krążył po pustyni i czemu do Ziemi Obiecaniej weszły tylko dwie z osób, urodzonych jeszcze w Egipcie – Jozue i Kaleb?



Współcześnie można dotrzeć do wielu osób w wirtualnej sieci

Jedną z pokus, z którymi mierzył się Naród Wybrany, to brak wdzięczności, pamięci o dziełach Bożych. Choć przeszli przez Morze Czerwone, choć wytrysnęła dla nich woda ze skały, choć otrzymali mannę i przepiórki, wciąż szemrali: „Znudził się nam już ten pokarm mizerny”. Nie zauważali, że Bóg słyszał ich wołanie i przygotowywał pomoc. Ich nieustanne niedowierzanie wpłynęło na postawę Mojżesza, który w końcu sam zwątpił w Boże działanie.

Tak jak pustynia była sprawdzianem dla serc Izraelitów, tak wszelkie trudności, niepowodzenia, trudne relacje są testem na jakość naszej wiary, stan naszego serca. Wezwanie, które słyszymy w Środę Popielcową: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”, dotyczy każdego z nas. Możemy być fizycznie w kościele, ale nasze serce wciąż może być przywiązane do grzechu, jak choćby do obmowy, narzekania, urazy. Jeśli jednak widzimy, że jest ono w opłakanym stanie, trzeba znów zadbać o relację z Panem, zasłuchanie w Jego Słowo. Stąd w programie rekolekcji znalazły się nie tylko konferencje, ale i modlitwa uwielbienia, adoracja Najświętszego Sakramentu i Eucharystia. Zadaniem domowym jest zaś ćwiczenie się we wdzięczności. Ona to właśnie „jest barierą, która uniemożliwia złemu dotar-

Papież Franciszek wzywa, by wyjść na współczesne areopagi.

cie do serca człowieka, szczególnie gdy na skutek trudności zмага się z pokusą niewiary”.

Wirtualna Macedonia

Tuż przed rozpoczęciem rekolekcji jedna z osób zastanawiała się, czy jest sens robić je w tej formie. Czy ktokolwiek będzie się specjalnie odrywać od obowiązków, żeby śledzić konferencje czy modlitwę? Z pomocą przyszło jej Słowo Boże i historia Pawła i Tymoteusza, którym Duch Święty zabronił głosić Słowo w Azji i Bitynii. Podczas pozornie nieudanej misji św. Pawłowi przysnił się Macedończyk, wołający: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (por. Dz 16, 6-10). Zobaczyła, że to zadanie dla dzisiejszych ewangelizatorów, by – jak mówi papież Franciszek – wyjść na współczesne areopagi, miejsca, w których zbierają się ludzie. Skoro tak wiele osób dryfuje dziś w wirtualnej sieci, właśnie tam trzeba się do nich przeprawić. **n**



Pieśni uwielbienia przemieniają serce

Służyć życiem

–W jaki sposób możemy wypełniać posłannictwo bycia prawdziwym patriotą?–pytał ks. Karol Rafalski podczas Mszy św. w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Toruniu.

EWA MELERSKA

Wiemy, że nie ma miłości bez poświęcenia. Jeśli ktoś mówi, że kocha, a się nie poświęca, to znaczy, że tej miłości w pełni nie ma. Zechcemy swoje myśli i serca poświęcić dziś Bogu, okazać Mu wdzięczność za Jego Opatrzność nad nami – mówił ks. prał. Wojciech Niedźwiecki, proboszcz parafii Mariackiej w Toruniu, zachęcając do modlitwy za nasz naród, rządzących, a także za tych, którzy poświęcili swoje życie, abyśmy my mogli żyć w wolnej Polsce.

W Eucharystii w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi udział wzięli m.in. marszałek Sejmu Elżbieta Witek, Prezydent Torunia Michał Zaleski oraz kujawsko-pomorski wicekurator oświaty Maria Mazurek.

Oddać życie

Homilię wygłosił ks. Karol Rafalski, kapelan Jednostki Strzeleckiej. Wspominał on w słowie skierowanym do zebranych o Żołnierzach Wyklętych, których bohaterskie czyny i ich „pragnienie Polski” wspominało tego dnia.

– Czy mamy w sercu orła białego w koronie? Czy mamy w sercu barwy narodowe biało-czerwone? Czy mamy w sercu hymn Polski? Czy mamy w sercu swoją ojczyznę? – mnożył pytania ks. Rafalski, prowokując do zastanowienia się nad naszą postawą wobec narodu. – Flaga Polski przypomina nam teraźniejszość, życie tu i teraz, ale przypomina nam również ofiarę tych, dzięki którym mamy tę wolność, którzy nie tylko modlili się za tę wolność, ale walczyli całym swoim życiem – dodał.

Oddać życie za ojczyznę można także służąc jej swoimi siłami, talentami, zdolnościami oraz zdobytą wiedzą. Kapelan podkreślił, że strzelcy doskonale o tym wiedzą. Od początku trwania pandemii służą pomocą potrzebującym ludziom, a tym samym ojczyźnie. Przewożenie paczek do ubogich, roznoszenie maseczek w Toruniu, służba w szpitalu, kiedy brakowało ratowników, robienie zakupów seniorom – to wszystko jest służba ojczyźnie. – Dziś nie potrzeba wielkich rzeczy, ale wystarczą takie drobne, proste – zauważył.

Umiłowanie Ojczyzny

Po homilii 13 kadetów Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego z Jednostki Strzeleckiej 1909 im. gen. bryg. Elżbiety Zawackiej złożyło przyrzeczenie strzeleckie. Marszałek

Sejmu Elżbieta Witek nie kryła wzruszenia i przejęcia postawą toruńskich strzelców. – Jestem ogromnie wdzięczna tym młodym ludziom za to, że nie tylko pamiętają o Żołnierzach Wyklętych, bo to jest bardzo ważne, ale także za to, że czerpią z życia Żołnierzy Niezłomnych te najpiękniejsze cechy – honor, otwartość na drugiego człowieka, pomoc i olbrzymią miłość, jaką noszą w swoim sercu do ojczyzny – mówiła. Podkreśliła także, że ci młodzi ludzie są dla niej kimś wyjątkowym. Dziękowała za ich postawę i pamięć o Niezłomnych oraz za to, że „chcą podążać tą drogą wspaniałych wartości, które nieśli ich poprzednicy kilkadziesiąt lat temu”.

Po Eucharystii odbyły się dalsze uroczystości przy pomniku Żołnierzy Wyklętych, gdzie przedstawiciele władz i instytucji państwowych złożyli wieńce i znicze. Marszałek Sejmu zauważyła, że „Żołnierze Wyklęci nie pogodzili się z wolnością, wprowadzaną na sowieckich bagnietach. Podjęli się walki i poświęcili to, co najważniejsze – życie”. 

*Oddać życie za ojczyznę
można także służąc jej swoimi siłami,
talentami, zdolnościami
oraz zdobytą wiedzą.*



W uroczystościach w Toruniu udział wzięła marszałek Sejmu Elżbieta Witek

Dobry Przyjaciel

14 marca przypada kolejna rocznica święceń kapłańskich męczennika II wojny światowej bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Podobnie 84 lata temu była to także niedziela.



Rodzinne zdjęcie po Mszy św. prymicyjnej

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Przypomnijmy to wydarzenie, ponieważ wydało ono tak wiele owoców, i to nie tylko w życiu błogosławionego, ale także u wielu, którzy doświadczyli jego posługi kapłańskiej.

Zapisy w Pamiętniku

Kleryk Stefan święcenia subdiakonu otrzymał 12 kwietnia 1936 r. Dwa tygodnie później, czyli 26 kwietnia, przyjął święcenia diakonatu. W dniach 7-13 marca 1937 r. diakon Stefan przeżywał rekolekcje przed przyjęciem święceń kapłańskich. Tak zapisał w *Pamiętniku*: „Czuję ważność tej chwili. Życie jedno się kończy, a zaczyna drugie”.

A tak brzmią ostatnie słowa, które zapisał późniejszy błogosławiony w *Pamiętniku* tuż przed święczeniami:

„Oto, Jezu, chcę się stać dobrym Twoim przyjacielem, powiedzieć Ci moje i pragnąć słuchać Twoje. Myślę, że już wiem, co robić podczas wizyty u Ciebie. A poza tym jesteś zawsze ze mną w każdej chwili mego życia. Mój najlepszy i prawdziwy Przyjacielu”.

„Przez krzyż cierpień i życia szarego – z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania”.

Święcenia i prymicie

W niedzielę 14 marca 1937 r. diakon Stefan Frelichowski otrzymał z rąk biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego w katedrze w Pelplinie święcenia prezbiteratu. Następnego dnia, czyli w poniedziałek, od-

prawił w rodzinnej Chełmży Mszę św. prymicyjną. Z zachowanego zaproszenia na prymicję wiemy, że na Eucharystię zapraszał ks. Stefan na godz. 9.00. Na obrazku prymicyjnym umieścił słowa: „Przez krzyż cierpień i życia szarego – z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania”. Dodajmy, że ks. Stefan przygotował kilkanaście różnych pamiątkowych obrazków prymicyjnych, które zachowały się do dnia dzisiejszego.

Posługa kapłańska

Posługa kapłańska ks. Stefana trwała niespełna osiem lat, z czego prawie dwie trzecie tego czasu spędził on w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Oznacza to, że jego posługiwanie realizowało się głównie w ekstremalnych warunkach wojennych. Bezpośrednio po święceniach ks. Stefan pełnił najpierw funkcje kapelana i sekretarza bp. Stanisława Okoniewskiego. Od początku 1938 r. przez kilka miesięcy posługiwał jako wikariusz w parafii Trójcy Świętej w Wejherowie. Z dniem 1 lipca 1938 r. rozpoczął posługę jako wikariusz w parafii Mariackiej w Toruniu.

Słowa proboszcza

Przywołując posługę ks. Stefana, odwołajmy się do słów proboszcza parafii Mariackiej ks. Franciszka Janaka (1897–1990), który tak po wojnie wspominał swojego wikariusza: „Usposobienia był radosnego, szczerzy i wesoły w rozmowie, a subtelny i delikatny w wyrażaniu się i w wydawaniu oceny. Będąc gorliwym harcerzem, miał ten piękny harcerski stosunek do całego otoczenia i zawsze gotową uczynność. Być zawsze czynnym, to zasadnicza cecha charakteru jego. Dzieci i młodzież lgnęły do niego. Jako harcerz miał do nich dobre i łatwe podejście, tym więcej, że na każdą lekcję, naukę i kazanie sumiennie się przygotowywał”. 

Spotkania ze świętym

Przeglądaniu albumów rodzinnych razem z dziećmi towarzyszy nieraz grad pytań: „A kto to? A jaki był?...”. Podobnie się dzieje, kiedy postanawiamy zaprzyjaźnić się ze świętymi.

RENATA CZERWIŃSKA

Relacja z nimi często zaczyna się od niezapisanych świadectw, przekazywanych przez przyjaciół i znajomych, dopiero potem sięgamy po pozycje książkowe czy filmy. Zaінtrygowani postawą przyjaciela Boga, chcemy dowiedzieć się nie tylko o cudach za jego wstawiennictwem, ale o tym, jaki był, jak radził sobie w codzienności, poznać jego słowa.

Bliski święty

Opowieści o błogosławionym niezwykle bliskim mieszkańcom diecezji toruńskiej – ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim – można wymieniać bez liku. To chociażby wspomnienia pani Haliny, jednej z parafianek, którą ks. Wicek przygotowywał do I Komunii św. Żyje do dziś i jest przekonana, że to dzięki jego modlitwom razem z mamą i siostrą przeżyły bombardowanie Warszawy. Inne niezapisane świadectwo to chociażby historia młodej mamy, chorującej na cukrzycę. Kiedy była w stanie błogosławionym i życie jej malca było zagrożone, przyjaciele modlili się za nich właśnie przez wstawiennictwo ks. Stefana. Chłopiec urodził się dokładnie w 80. rocznicę święceń kapłańskich ks. Frelichowskiego – jest zdrow jak ryba i tryska radością jak jego niebiański wstawnik.

Dla tych, którzy dotychczas nie poznali błogosławionego, a mają wrażenie, że nawiązanie przyjaźni od lektury *Korespondencji obozowej* mogłoby być zbyt trudne, dobrą



Renata Czerwińska

Diakon stały Waldemar Rozyński podzielił się świadectwem przyjaźni z ks. Wickiem

pozycją będzie najnowsza książka dk. Waldemara Rozyńskiego *Co mi to da dla wieczności?*. Ukazała się ona w tym roku nakładem wydawnictwa Bernardinum dokładnie we wspomnienie ks. Stefana.

Przyjaciół w biedzie

Razem z siostrą ks. Wicką, Marcjaną, zagłębiliśmy do domu państwa Frelichowskich w Chełmży i Toruniu, pełnego serdeczności i ciepła. Przeglądaliśmy karty *Pamiętnika* i poznajemy, co inspirowało nastoletniego harcerza, a potem neoprezbitera. Ks. Franciszek Jank w superlatywach wyraża się o młodym wikarym, do którego lgnęły dzieci i młodzież. Pochwala jego kazania, ukazujące głęboką wiarę, czerpanie ze Słowa Bożego, ale

też zaangażowanie dla parafian, jak chociażby przygotowywanie ulotek, wyjaśniających zawiłości liturgiczne.

Wstrząsającym świadectwem o wierze ks. Stefana dzielą się współwięźniowie, którzy razem z nim przeszli szlak obozowy. Niezwykle były organizowane przez niego tajne Msze św. między pryczami czy spowiedź za ścianą piekarni albo przy wynoszeniu zwłok zmarłych. Ojciec Adam Kozłowiecki, przyszły misjonarz, wspomina: „Uderzył mnie przede wszystkim ten dziwny spokój jego całego zachowania się, spokój tak rzadko widziany w hitlerowskich obozach koncentra-

*Był to spokój
dziwnie pogodny,
spokój rozmodlony,
spokój płynący
ze zjednoczenia z Bogiem.*

cyjnych. Był to spokój dziwnie pogodny, spokój rozmodlony, spokój płynący ze zjednoczenia z Bogiem”. Inny przyszły misjonarz, o. Marian Żelazek, opowiada o jego kontakcie z młodzieżą, dla których – dzięki swojej naturalności i trosce o innych – był autorytetem „w parafii w Dachau”.

W książce nie mogło zabraknąć historii Joanny, dziś karmelitanki bosej w Łasinie, uzdrowionej podczas nowenny do ks. Frelichowskiego ze stwardnienia rozsianego. Autor dzieli się również świadectwem wstawiennictwa błogosławionego wobec własnej rodziny. Może dzięki tej lekturze ks. Wicek stanie się domownikiem także naszych czytelników? **n**

Co mi to da dla wieczności? O błogosławionym ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim (1913-1945), dk Waldemar Rozyński, wydawnictwo Bernardinum 2021. Książkę można zakupić na stronie wydawnictwa: <https://tiny.pl/r4r6f>

Wspólnota nade wszystko pozwala mi spotkać żywego Chrystusa.

Wdzięczność



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

Postać ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu Światło-Życie, jest mi dość bliska. Przede wszystkim z uwagi na fakt formowania się we wspólnocie, którą założył – wszak Domowy Kościół to rodzinna gałąź ruchu. 24 marca obchodzimy 100. rocznicę jego urodzin. W tych dniach moje myśli biegną w jego stronę, w kierunku proroaka żywego Kościoła.

Ojcu Franciszkowi zawdzięczam przede wszystkim dar wspólnoty. To dzięki ludziom, z którymi dane jest mi się spotykać, mogę zmieniać siebie, swoje małżeństwo, rodzinę oraz otoczenie, w którym funkcjonuję. Cyklicznie spotykamy się z małżeństwami, aby dzielić się doświadczeniem naszego sakramentu. We wspólnocie przeżywamy różnego rodzaju wydarzenia: rekolekcje, dni wspólnoty, dni skupienia, które stają się okazją do umocnienia wiary. Możliwość spotkania z drugim człowiekiem uzdalnia mnie do większej wrażliwości, pozwala diagnozować to, w czym jeszcze nie domagam, co wymaga zmiany w moim życiu. Wspólnota nade wszystko pozwala mi spotkać żywego Chrystusa.

Ksiądz Blachnicki to człowiek, który przygotował doskonały grunt dla wzrostu małżeństwa i rodziny. Podróżując po świecie, obserwując różne wspólnoty, odpowiadając na głos Soboru Watykańskiego II, skonstruował mechanizm formowania nowego człowieka, który funkcjonuje od dziesięcioleci i, co najistotniejsze, jest wciąż aktualnym i zarazem genialnym rozwiązaniem dla dzisiejszego Kościoła.

Wchodząc głębiej w formację oazową, noszę ogromną wdzięczność za narzędzia, które wykorzystuje ruch do kształtowania swoich członków. Nie są to żadne tajemne czy też niedostępne praktyki dla katolików: modlitwa osobista, małżeńska, rodzinna, lektura Pisma Świętego, praca nad moimi wadami, dialog małżeński czy rekolekcje. Patrząc z perspektywy czasu, droga formacji w Domowym Kościele owocuje na różne sposoby i obejmuje różne sfery życia. Za to również jestem wdzięczny ks. Franciszkowi.

Owoce formacji w Ruchu Światło-Życie dostrzegam nie tylko w swojej rodzinie, ale także w tych, z którymi dane jest mi się spotykać w życiu codziennym. Także w kapłanach, których uformował ruch. Wspomniane kształtowanie ludzi według klucza oazowego daje swego rodzaju gwarancję na osiągnięcie duchowego sukcesu. Nawet pojawiające się w naszej codzienności kryzysy i upadki nie są tak straszne, ponieważ formacja oazowa pozwala w łatwy i szybki sposób wrócić na właściwe tory.

Trwa proces beatyfikacyjny sługi Bożego ks. Franciszka. Ufam, że już niebawem jego postać stanie się nowym powiewem dla Kościoła, szczególnie tego najmniejszego, domowego, który wymaga nieustannej pracy u podstaw, formacji, którą proponuje ruch zapoczątkowany przez ks. Blachnickiego.

Księżu Franciszku, wstawiaj się za nami.

Na trudny czas

WĄBRZEŹNO Wspólnota parafii Matki Bożej Królowej Polski przeżywała czas rekolekcji, modlitwy, refleksji nad własnym życiem.

W tym trudnym czasie pandemii rekolekcje wielkopostne były bardzo potrzebne, by zbliżyć się do źródła życia, dobra i miłości, którym jest Pan Bóg. W tym duchu

wyłosił je w dniach 21-23 lutego ks. Artur Jankowski, proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Łopatkach.

W naukach rekolekcjonista przypomniał trzy najważniejsze założenia Wielkiego Postu, jakimi są: modlitwa, post i jałmużna.

SANDRA RÓŻYŃSKA



Sandra Różyńska

Młodzież przygotowująca się do przyjęcia sakramentu bierzmowania wraz z duszpasterzami